

PRIMA APRILIS



Prima aprilis em latim é a denominação do primeiro dia de abril. Na Polônia é também o nome de um costume que envolve uma forma engraçada de enganar as pessoas. Neste dia, tradicionalmente e de modo espirituoso as pessoas faziam brincadeiras umas com as outras. Envolve a roda de pessoas mais próximas: familiares, amigos e colegas de trabalho.

A origem deste costume ainda não está bem esclarecida. Alguns pesquisadores de culturas e tradições consideram que ele tem uma ligação com as festas romanas em homenagem ao deus do riso e alegria. Outros que ele surgiu de uma antiga tradição quando justamente entre brincadeiras bem alegres e com humor, no dia 1 de abril comemorava-se o início do ano. Existem também aqueles que viam sua origem de outro modo, caprichoso, como o tempo em abril. Os romanos começavam o ano novo quando, após o inverno, voltava a primavera. Com frequência era um tempo instável e manhoso. Não é por acaso que temos um provérbio que diz: „Abril tecido ... porque tece ... um pouco de inverno, um pouco de verão...”.

No século XVI este costume trazido da Europa ocidental difundiu-se na Polônia. No dia primeiro de abril nossos bisavôs escreviam cartas para os parentes e conhecidos com notícias inventadas ou mandavam cartões com as palavras “*Prima Aprilis* – não leia porque você vai se enganar.”. Eram idealizadas, também, lembrancinhas engraçadas para rir das pessoas que acreditavam em tudo com facilidade. Não havia limites na fantasia humana para enganar e lograr os incautos.

Daqueles tempos restaram, também, vários versos engraçados, como este:

„Brincadeira centenária – no dia 1 de abril
mandar à cidade o Joãozinho bobo,
para que compre
(...) uma roda quadrada, leite de pombos
dentes de peru, ou lágrimas de crocodilo
De e crocotempo!”

Os primórdios são pouco importantes. Vale a pena assinalar que este dia alegre de enganos recíprocos é festejado até os dias atuais, em vários países europeus. Pena que neste mundo sério e apressado não mandemos uns aos outros cartas e cartões anedóticos.

Nos tempos da Internet pode-se realizar e inventar outras brincadeiras, igualmente interessantes e novidades sensacionais. As piadas de primeiro de abril se modificam de acordo com a história. Os jornalistas de rádio e televisão, os jornais e os profissionais da internet concorrem entre si para inventar notícias cada vez mais surpreendentes e sensacionais, assim como mentiras espirituosas e raramente prováveis. Desta forma o costume permanece, embora um pouco diferente, e de modo mais moderno.

Concluindo, lembremos o dito: “*Prima Aprilis* – não acredite, porque você vai se enganar”.

Que neste dia, seja assunto para os crédulos.

Finalmente, uma boa notícia! Os senhores sabem que em busca do troféu da Eurocopa (Euro 2012) deste ano, no jogo final a Polônia vai jogar com o Brasil? Torçam! ... Com muita força, principalmente, no dia 1 de abril!

Sao Paulo, dnia 1 kwietnia 2012r.

PRIMA APRILIS



Łacińska nazwa pierwszego dnia kwietnia - to w Polsce także nazwa zwyczaju - dowcipnego oszukiwania innych osób. W tym dniu, tradycyjnie dla żartu, prześcigano się w pomysłach zrobienia komuś jakiegoś „psikusia”. Dotyczyło to raczej grona osób najbliższych: członków rodziny, przyjaciół i kolegów z pracy.

Pochodzenie tego obyczaju nie jest do końca wyjaśnione. Niektórzy badacze kultur i tradycji uważają, iż ma on związek z uroczystościami Rzymian na cześć bożka śmiechu i wesołości. Inni, że wywodzi się ze starożytnej tradycji, kiedy to właśnie wśród najweselszych zabaw i z poczuciem humoru, 1 kwietnia obchodzono początek nowego roku. Są też i tacy, którzy jego pochodzenie upatrywali w zmiennej, kapryśnej, kwietniowej pogodzie. Rzymianie rozpoczynali swój nowy rok, kiedy to po zimie wracała wiosna. Często była bardzo zmienna i kapryśna. Nie przez przypadek mamy przysłowie – „kwiecień plecień...bo przeplata ...trochę zimy, trochę lata...”.

W XVI wieku, ten przeniesiony z Europy zachodniej zwyczaj, upowszechnił się w Polsce. Nasi pradziadowie 1 kwietnia pisali do krewnych i znajomych listy z różnymi zmyślonymi wiadomościami lub wysyłali karteczki z napisem „Prima Aprilis - nie czytaj, bo się omylisz”. Wymyślano też dziwaczne upominki, aby później śmiać się z osób łatwowiernych. Nabieranie i „wyprowadzanie w pole” naiwnych w ludzkiej fantazji nie miało granic.

Z tamtego okresu pozostało też wiele dowcipnych wierszyków, jak na przykład ten:

„Zabawa setna - pierwszego kwietnia
Do miasta wysłać Jasia głuptasia,
by kupił
(.....) kwadratowe koło, mleko gołębie
zęby indycze lub łzy krokodyla
Ot i krotchwila!”

Mniej ważne są początki. Warte podkreślenia jest, że ten radosny dzień wzajemnego żartobliwego oszukiwania, do dzisiaj rozpowszechniony jest w wielu krajach europejskich. Szkoda, że w tym, poważnym i niezwykle zapędzonym świecie, nie wysyłamy do siebie różnych dowcipnych liścików i karteczek.

W czasach Internetu można realizować i wymyślać inne, równie ciekawe i sensacyjne „nowinki”. Żarty primaaprilisowe powoli ulegają więc historycznym zmianom. Dziennikarze radiowi i telewizyjni, prasa oraz internetowi fachowcy, w dniu 1 kwietnia prześcigają się, w wymyślaniu coraz bardziej zaskakujących i sensacyjnych wiadomości. Równie żartobliwych i niezwykle prawdopodobnych kłamstewek. Tak więc zwyczaj pozostał, choć w trochę odmienionej, współczesnej postaci.

Podsumowując, zapamiętajmy to przesłanie – „Prima aprilis, nie wierz, bo się omylisz”. Niech będzie w tym dniu ... mottem wszystkich łatwowiernych.

Na zakończenie jeszcze jedna dobra wiadomość. Czy wiecie Państwo, że o Puchar Europy (Euro 2012) - w tym roku - Polska w finale zagra z Brazylią? Trzymamy kciuki! ... Szczególnie mocno 1 kwietnia!

Opracowała: Redakcja Portalu